

ANNA BROŻEK

REKONSTRUKCJA POJĘĆ
W SZKOLE LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ.
TEORIA I PRAKTYKA*

1. UWAGI WSTĘPNE

Badanie pojęć jest procedurą obecną we wszystkich dyscyplinach naukowych, każda bowiem dyscyplina posługuje się pewną siatką pojęciową, którą przykłada do badanej rzeczywistości. Jednakże szczególną rolę procedura ta odgrywa w filozofii. Nierzadko można spotkać się z poglądem, że rola filozofii względem nauk szczegółowych polega właśnie na badaniu ich pojęć oraz że zmiany paradygmatów naukowych napędzające postęp w nauce są właśnie wynikiem tego rodzaju badań.

Badania pojęć nazywa się najczęściej „analizą pojęć” (lub „analizą pojęciową”), przy czym przyjmuje się, że analiza czegoś to wyróżnienie składników tego czegoś. W ostatnich latach termin „analiza pojęć” bywa często zastępowany terminem „inżynieria pojęciowa” (por. CAPPELEN 2018). Popularyzatorzy tego podejścia podkreślają, iż filozofowie w badaniach nad pojęciami nie ograniczają się do ustalania ich składników, lecz zajmują się również ich „naprawą”, „ulepszaniem”, dostosowywaniem do nowych celów. „Inżynierowie pojęciowi” wskazują jako swojego poprzednika Rudolfa Carnapa i jego koncepcję eksplikacji, sformułowaną w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku (CARNAP 1950, CARUS 2007, MAHER 2007).

Prof. dr hab. ANNA BROŻEK — filozof, pianistka, teoretyk muzyki, profesor na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej; adres do korespondencji: Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa; e-mail: abrozek@uw.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1807-7631>.

* Artykuł powstał na podstawie referatu wygłoszonego podczas Pierwszego Kongresu Filozofii Polskiej (Opole 2020). Rozwijam tu i modyfikuję pewne wątki zawarte w Brożek (2020b). Tekst powstał w ramach projektu „Fundamenty” nr 31H 18 0444 86 (NPRH).

Poniżej zarysowuję metody badania pojęć stosowane w Szkole Lwowsko-Warszawskiej (dalej w skrócie: SLW lub Szkoła), polskiej gałęzi filozofii analitycznej. Procedurę tę stosowano powszechnie w obrębie tej Szkoły i, co więcej, podejmowano także próby systematycznego jej ujęcia. Ponadto w SLW od początku dostrzegano, iż analiza może zawierać pewne elementy konstrukcyjne — tak podkreślane dziś przez „inżynierów pojęciowych”. Już w 1906 roku Jan Łukasiewicz, jeden z koryfeuszów SLW, napisał rozprawę zatytułowaną „Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny” (ŁUKASIEWICZ 1906/1961), w której nie tylko zaproponował pewną analizę i konstrukcję tytułowego pojęcia, lecz także zaproponował pewną kodyfikację stosowanej przez siebie procedury. Właśnie ze względu na obecność elementów konstrukcyjnych oraz w nawiązaniu do Łukasiewicza nazywam tutaj tę procedurę „rekonstrukcją pojęć”.

W sekcji 2 przedstawiam od strony teoretycznej ową rekonstrukcję pojęć tak, jak ona była przeprowadzana w SLW. Opieram się przy tym na dwóch typach źródeł: na uwagach metodologicznych dotyczących tej procedury rozsypanych w różnych pismach przedstawicieli SLW oraz na pewnym materiale empirycznym. Materiałem empirycznym dla metodologa filozofii są przy tym rzecz jasna same przeprowadzane przez filozofów rekonstrukcje, a ostatecznie — rozprawy filozoficzne, w których wyniki (a niekiedy i etapy) tych procedur zostały przedstawione. W sekcji 3 omówione zostały bliżej dwa przykłady rekonstrukcji pojęć przeprowadzone w SLW: rekonstrukcja pojęcia przyczyny zaproponowana w 1906 roku przez Łukasiewicza oraz rekonstrukcja pojęcia prawdy dokonana w latach trzydziestych XX wieku przez Alfreda Tarskiego. W sekcji 4 podsumowuję przedstawione wyniki oraz dodaję kilka uwag o charakterze ogólnym.

2. TEORIA

2.1. ANALIZA POJĘĆ W PROGRAMIE SZKOŁY LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ¹

Kolebką SLW był Lwów, dokąd w 1895 roku przybył Kazimierz Twardowski, aby objąć katedrę filozofii w tamtejszym uniwersytecie. Twardowski był wiedeńskim uczniem Franza Brentana, od którego przejął problema-

¹ Szczegółową charakterystykę Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jako formacji intelektualnej znaleźć można m.in. w WOLEŃSKI (1985), JADACKI (1998), BROŻEK (2020b). Metafilozofię twórcy Szkoły scharakteryzował Ryszard Kleszcz (2015).

tykę i metodę filozofowania. Twardowski był nie tylko znakomitym filozofem, lecz także niezrównanym nauczycielem filozofii. Poświęcił się pracy dydaktycznej i szybko zebrał grono znakomych uczniów.

Wspólnym elementem szkoły Twardowskiego były nie takie czy inne poglądy w zakresie filozofii, lecz pewne założenia metafizyczne. Kładziono szczególny nacisk na jasność myślenia i mówienia oraz na odpowiednie uzasadnienie twierdzeń. Dużą uwagę poświęcano konieczności stworzenia adekwatnej terminologii filozoficznej, szczegółowym dystynkcjom pojęciowym i formułowaniu precyzyjnych definicji. Filozofię rozumiano jako naukę (lub grupę nauk), nieróżniącą się w zasadniczy sposób pod względem metodologicznym od innych nauk (w tym przeciwstawianym często filozofii tzw. naukom szczegółowym).

Twardowski odniósł wielki sukces pedagogiczny i wykształcił grono znakomych filozofów. Niejednokrotnie zastanawiano się, co jest źródłem tego sukcesu. Jednym z nich jest bez wątpienia nacisk, jaki Twardowski kładł z jednej strony na wspomniane wyżej postulaty metodologiczne, a z drugiej na samodzielność badawczą. Każdy młody adept filozofii, który trafił pod skrzydła Twardowskiego, przechodził najpierw surową szkołę porządku i obowiązkowości. Uczestnicy proseminariów musieli co tydzień przygotowywać streszczenia tekstów filozoficznych, które Twardowski starannie sprawdzał i korygował. Ideałem było tu zrozumienie i wyrażenie myśli zawartych w streszczanym tekście lepiej niż uczynił to jego autor. Tych, którzy przeszli przez tę wstępną szkołę porządnego myślenia Twardowski przyjmował do grona bliższych seminarzystów. W tym gronie chodziło przede wszystkim o wdrożenie do samodzielnego myślenia. Otóż właśnie na tym etapie zadaniem seminarzystów było dokonanie analizy pewnego pojęcia. Przegląd tytułów prac doktorskich napisanych pod kierunkiem Twardowskiego (a było ich około pół setki) pokazuje, iż mniej więcej jedna trzecia tych prac poświęcona była wprost analizie pojęć, a w pozostałych odróżnienia i precyzacje pojęciowe odgrywały również niebagatelną rolę.

Niejednokrotnie też członkowie Szkoły zaznaczali, iż badania nad pojęciami odgrywają w ich formacji zasadniczą rolę. Warto przypomnieć choćby stwierdzenie Kazimierza Ajdukiewicza, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli SLW:

[Szkoła Twardowskiego] kładąc nacisk na konieczność jasnego myślenia, główne swe wysiłki zwróciła w kierunku analizy pojęciowej (AJDUKIEWICZ 1937/1960, 252).

SLW nie była monolitem, a jej przedstawiciele — mimo wskazanych wspólnych ideałów metodologicznych — różnili się w poglądach nie tylko na poszczególne kwestie filozoficzne i np. światopoglądowe, lecz także na niektóre (i to zasadnicze) kwestie metafizyczne. Twardowski przejął od Brentana pewną formę psychologizmu, tj. twierdzenia, że psychologia deskryptywna jest podstawową dyscypliną filozoficzną. Od początku jednak podkreślał, że drugim filarem filozofii jest logika. W stronę budowania tego drugiego filaru skierował również wielu swoich uczniów, na czele z Łukasiewiczem, późniejszym twórcą logik wielowartościowych. Łukasiewicz oraz młodszy o dekadę Stanisław Leśniewski wprowadzili do SLW logikę matematyczną, w której Szkoła — zwłaszcza jej odnoga warszawska — osiągnęła najbardziej znane na świecie sukcesy. W SLW odrzucono ostatecznie psychologizm, a badania nad przedstawieniami, sądami czy aktami woli stopniowo ustąpiły zagadnieniom z zakresu semiotyki logicznej: funkcji semiotycznych nazw, zdań, pytań, norm itd. Właśnie w szeroko rozumianej logice, obejmującej zarówno logikę formalną, jak i semiotykę logiczną oraz zwłaszcza metodologię nauk, znaleziono narzędzia do uprawiania filozofii. W dziejach SLW miały więc miejsce głębokie przemiany dotyczące stosowanych narzędzi stosowanych metod; mimo to jednak procedura analizy pozostała elementem w zasadzie stałym.

2.2. DYSTYNKCJE

Różnice w poglądach między przedstawicielami SLW dotyczyły też kwestii ontologicznych. Bogata w obiekty abstrakcyjne ontologia Twardowskiego została odrzucona przez „dietetyczną”, jednokategorialną ontologię Kotarbińskiego. Wśród logików warszawskich znajdziemy zarówno Łukasiewicza, wyrażającego przekonanie, iż logika dotyczy idealnej Boskiej konstrukcji, jak i skrajnych nominalistów — Leśniewskiego i Tarskiego.

Aby pokazać, iż analizę pojęciową mogą uprawiać filozofowie nawet tak znacznie różniący się w poglądach co do statusu pojęć, niezbędne jest wprowadzenie pewnych dystynkcji.

Załóżmy, że dysponujemy pewnym „gotowym” pojęciem. Niech będzie to pojęcie człowieka dane w definicji realnej:

(1) Człowiek jest to zwierzę rozumne.

lub w stylizacji nominalnej:

(2) „Człowiek” znaczy tyle, co „zwierzę rozumne”.

Przyjmuje się, że definicja taka jak (1) wskazuje istotne własności pewnych obiektów, w tym wypadku ludzi. Odróżnijmy teraz:

- (a) poszczególnych ludzi (np. Arystotelesa),
- (b) zbiór wszystkich i tylko ludzi,
- (c) własności wyznaczające zbiór (b) — czyli, zgódźmy się, bycie-zwierzęciem i bycie-rozumnym (zarazem) —
- (d) idealny nośnik własności (c)².

Otóż pojęcia bywają utożsamiane właśnie z (c), czyli z tzw. istotnymi własnościami elementów jakiegoś zbioru lub z (d), czyli z idealnym nośnikiem tych własności.

Przyjmijmy teraz nominalny punkt wyjścia i odróżnijmy:

- (e) wyrażenia językowe (np. wyrażenie „człowiek”),
- (f) desygnaty wyrażenia (np. Arystoteles),
- (g) denotacje wyrażeń (np. zbiór wszystkich i tylko ludzi),
- (h) konotacje wyrażeń (np. zarazem bycie-zwierzęciem i bycie-rozumnym).

Łatwo zauważyć tu pewne analogie. Poszczególni ludzie (czyli obiekty typu (a)) są zarazem desygnatami nazwy „człowiek” (f), a zbiór wszystkich ludzi (b) tworzy denotację tej nazwy (g). Ponadto bywa, iż konotację wyrażeń (h) utożsamia się z zestawem własności (c) wyznaczających zbiór (b) i zarazem z zestawem własności wskazanych w definicjach (1) lub (2).

Jak się ma do tych dystynkcji pojęcie pojęcia?

Otóż w SLW widoczna jest właśnie tendencja do tego, by pojęcia utożsamiać z konotacjami nazw i reprezentować je jako układy własności istotnych wskazywane w definicjach wyrażeń.

Dlatego właśnie ktoś, kto analizuje pojęcia nie musi „wierzyć” w istnienie wszystkich obiektów wyżej wymienionych, aby móc prawomocnie zajmować się badaniami nad pojęciami. Minimum, jakie musimy przyjąć, to uznanie takich stosunkowo niekontrowersyjnych obiektów jak definicje (1) lub (2), obiekty indywidualne (a) i wyrażenia językowe (e). Właśnie te obiekty, jak zobaczymy, uznawał np. Alfred Tarski, dokonując rekonstrukcyjnej analizy pojęcia prawdy.

Powtórzmy z naciskiem: tak skonstruowane pojęcie pojęcia jest neutralne wobec poglądu na temat ontycznego statusu pojęć. Nie wymaga ono

² Nie będę tutaj dokładniej precyzować, na czym polega idealność nośnika (d). Ograniczę się do przeciwstawienia go realnemu nośnikowi (c), np. wskazanemu *sub* (a) Arystotelesowi; tym, co odróżnia nośnik (d) od Arystotelesa jest to, że spośród własności Arystotelesa nośnik (d) ma jedynie własności należące do (c).

w szczególności odwoływania się do psychologicznego sensu „pojęcia”, które Twardowski określał tak:

„Pojęciem” nazywamy takie przedstawienie sobie przedmiotu, które się składa z wyobrażenia przedmiotu podobnego oraz z jednego lub kilku sądów wyobrażonych, odnoszących się do wyobrażonego przedmiotu (TWARDOWSKI 1898/1965, 154).

Jeśli będziemy pamiętali o tym, że według Twardowskiego (w każdym razie w okresie, z którego pochodzi przytoczony fragment) wyobrażenie jest rodzajem przedstawienia, a słowo „przedstawienie” to tutaj „psychologiczny *terminus technicus*” (tamże, 120).

Do dalszych rozważań potrzebna jest jeszcze jedna konwencja terminologiczna. Kiedy mówimy o analizie, rekonstrukcji czy inżynierii pojęciowej, dobrze jest mieć do dyspozycji wygodne terminy na oznaczenie roli, jaką odgrywają indywidualne przedmioty podpadające pod pojęcia oraz wyrażenia, dla których pojęcia są konotacjami. Proponuję w związku z tym przedmioty te nazwać „instancjami” pojęć, a odpowiednie wyrażenia — ich „nośnikami”. Tak więc Kazimierz Twardowski jest instancją pojęcia filozofa, a wyrażenie „filozof” nośnikiem tego pojęcia. Terminy te okazują się przydatne w opisie empirycznych źródeł analizy (zob. niżej).

Trzeba dodać tu jeszcze pewne zastrzeżenie. Wprowadzone właśnie różnienia są stosunkowo proste w wypadku wziętego tutaj za punkt wyjścia pojęcia człowieka, jako że ludzie są pewnymi obiektami indywidualnymi. Stają się one jednak problematyczne, jeśli rozważamy bardziej skomplikowane pojęcia, takie jak pojęcie przyczyny, sprawiedliwości czy prawdy. Omówione niżej przykłady analiz dobrze ilustrują, jak filozof może sobie radzić z tymi trudnościami.

2.3. ETAPY I KORPUS ANALIZY

Jeśli chcemy ustalić składniki jakiegoś pojęcia, np. pojęcia człowieka, musimy ustalić odpowiedni układ własności i wskazać go w definicji. Jak jednak to ustalanie przebiega?

W niektórych tradycjach filozoficznych przyjmuje się istnienie szczególnych sposobów poznawania (nazywanych zwykle „intuicją”³) umożliwiających *sui*

³ Chodzi tu np. „intuicję” w tym sensie, który np. Jacek Wojtysiak określa jako „bezpośrednie, naoczne [...] i całościowe [...] ujęcie czegoś”, a ściślej o jej odmianę nazywaną „intuicją intelektualną”, w której „jest coś dane ze swoistą naocznością, np. naocznością kategoryjną oglądu ejdetycznego” (WOJTYSIAK 1992, 360).

generis doświadczalne dotarcie do istoty danych pojęć. Nie musimy jednak odwoływać się do tego rodzaju intuicji, aby skutecznie badać pojęcia. Wystarczy mianowicie uznać, że źródłem wiedzy o pojęciach są instancje pojęć (czyli, przypomnijmy, rzeczywiste przedmioty pod nie podpadające) i językowe nośniki tych pojęć (czyli, powtórzmy raz jeszcze, odpowiednie wyrażenia). Mówiąc inaczej, wystarczy uznać, że aby ustalić składniki pojęcia, np. pojęcia człowieka, musimy po prostu przyrzeć się rzeczywistym ludziom albo temu, jak wyrażenie „filozof” funkcjonuje w języku. Pierwszy punkt oparcia w badaniach nad pojęciem, czyli zbiór jego instancji, jest „korpusem materialnym” tych badań, a drugi, czyli uwzględniony w badaniach zbiór kontekstów, w których występują wyrażenia będące nośnikami danego pojęcia jest „korpusem werbalnym”.

Warto od razu dodać, że różne nurty filozofii w różnym stopniu korzystają z obu tych źródeł wiedzy o pojęciach. Np. przedstawiciele nurtu filozofii lingwistycznej (szkoły oksfordzkiej itp.) skłonni są ograniczać empiryczne źródło swoich analiz do korpusu werbalnego. Tymczasem dla przyrodnika, jak sądzę, naturalne jest sięganie po korpus materialny. Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której biolog chcący ustalić, co to jest waleń, nie bada walenia, ich budowy i funkcji, czy choćby ich DNA, a jedynie to, jak używane jest wyrażenie „waleń” (*Eubalaena*) w języku polskim.

W różnych rodzajach analizy bierze się pod uwagę różne rodzaje korpusów. Prawie nigdy nie jest tak, że mamy dostęp do wszystkich instancji lub wszystkich nośników pojęcia: musimy więc dokonywać selekcji. W wypadku korpusu materialnego — może to być większa lub mniejsza liczba instancji, mogą też one być dobierane według takich czy innych kluczy — można na przykład dobierać instancje możliwie najbardziej zróżnicowane, typowe lub właśnie nietypowe. W wypadku korpusu werbalnego odpowiedni zbiór może być dobierany np. ze względu na określone teksty lub określonych autorów.

W rekonstrukcji pojęć aplikowanej w SLW odwoływano się zarówno do korpusu materialnego, jak i werbalnego. Ponadto odwoływano się do różnych typów elementów obranego korpusu w zależności od etapu analizy.

W wielkim przybliżeniu etapy te są następujące.

W etapie pierwszym wskazuje się wyznaczniki rekonstrukcji. Są to elementy korpusu, narzędzia analizy, siatka pojęciowa i wymogi/oczekiwania względem rekonstrukcji. W rekonstrukcji pojęć przyjmuje się w SLW małą liczbę typowych, prostych instancji pojęcia i/lub pewną listę reprezentatywnych kontekstów w których pojawia się nośnik pojęcia. Prostota w punkcie wyjścia ułatwia „zobaczenie” cech istotnych w badanych obiektach.

Każda analiza posługuje się pewnymi narzędziami. W wypadku analizy przedmiotów rzeczywistych stosuje się nieraz pewne rzeczywiste narzędzia. Natomiast we wszelkich rodzajach analizy wykorzystywane są pewne narzędzia pojęciowe. W wypadku rekonstrukcji pojęć w SLW są to na ogół jakieś narzędzia logiczne — aparatura teorii mnogości, elementy języków formalnych, dystynkcje semiotyczne itd.

Analizowane pojęcia nie są zwykle samotnymi wyspami w „świecie pojęć”, toteż zwykle rekonstrukcja wiąże się z wpisaniem ich w pewną siatkę pojęciową. Bywa, że siatka pojęciowa jest tworzona dopiero na potrzeby analizy.

W końcu rekonstrukcję determinują cele, w jakich się ją podejmuje. Ów cel może być „wąsko poznawczy” (kiedy chcemy po prostu „dowiedzieć” się, z czego składa się rekonstruowane pojęcie), a może być na przykład związany z potrzebą usunięcia chaosu pojęciowego, sporów filozoficznych, paradoksów i antynomii. Niekiedy pojęcie trzeba „dostosować” do nowych danych empirycznych (zob. pojęcia etyczne i estetyczne wobec wyzwań cywilizacyjnych).

W drugim etapie analizy dane korpusowe są poddawane badaniu w celu wyodrębnienia składników pojęcia.

W etapie trzecim formułowana jest definicja ujmująca wynik rekonstrukcji i „harmonizujący” wyznaczniki rekonstrukcji. Aby to było możliwe, filozof musi korzystać z różnych typów definicji. Zwykle taka definicja ma charakter regulujący względem zastanych typów i jedynie charakter prowizoryczny, hipotetyczny.

Czwarty etap polega na testowaniu przyjętej hipotezy definicyjnej. Na tym etapie chodzi o sprawdzenie, czy odpowiada ona wybranemu korpusowi, czy spełnia nałożone warunki (zob. niżej), oraz czy wpisuje się dobrze w przyjęty schemat pojęciowy.

Na tym etapie bada się też, jaki jest zasięg definicji, czyli zakres zrekonstruowanego pojęcia. Dlatego bierze się pod uwagę obiekty spoza obranego korpusu (w tym wypadku często są to przypadki graniczne) i poddaje je eksperymentom myślowym. Ten etap jest często dokonywany już nie przez samego autora hipotezy definicyjnej, lecz „z zewnątrz” — przez jego krytyka.

Jeśli wynik tego etapu jest niezadowolający, poprzednie kroki muszą zostać powtórzone (niekiedy nie wykluczając nawet pierwszego kroku, tj. doboru korpusu i innych wyznaczników). Warto tutaj pamiętać, że definicję można zmienić, zastąpić inną, ale nie można jej ściśle biorąc sfalsyfikować.

2.4. ELEMENT KONSTRUKCYJNY I WYMOGI WZGLĘDEM ANALIZY

W 1942 roku Cooper Harold Langford sformułował tzw. paradoks analizy, skierowany przeciwko analizie w stylu Moore'owskim. W podejściu tym zakłada się, że analiza powinna wskazywać równoważnik analityczny terminu analizowanego (*analysandum*). Langford zinterpretował to tak, że efektem analizy ma być sformułowanie zdania prawdziwego analitycznie. Jeśli więc analiza jest poprawna i podaje taki analityczny równoważnik, to jest czynnością banalną. Jeśli zaś analiza nie podaje równoważnika, to jest nieadekwatna. Ostatecznie albo jest poprawna, ale banalna, albo jest niebanalna, ale wtedy nieadekwatna (czyli błędna).

Rozumowanie Langforda nie jest na szczęście konkluzywne, kryje się w nim bowiem wiele nieporozumień. Wspomnijmy o najważniejszym. Otóż analiza filozoficzna rzadko (jeśli w ogóle) ma na celu istotnie wskazanie ustalonych już skądinąd elementów pojęcia. Badanie pojęć podejmowane jest właśnie wtedy, gdy pojęcie jeszcze nie zostało skonstruowane lub gdy co prawda istnieją już jakieś definicje nośnika terminu, ale są z jakiegoś powodu niezadowolające lub gdy potrzebna jest rewizja zastanej siatki pojęciowej. Jak wiadomo, wyrażenia językowe, również terminy filozoficzne, bywają wieloznaczne i bywają używane chwiejnie. Dlatego właśnie badania pojęć filozoficznych powinny być ich rekonstrukcją, mieć charakter „inwazyjny” względem zastanego stanu (tj. chaosu) siatki pojęciowej. Nie jest to więc robota banalna ani co do efektów, ani — podkreślmy — co do stopnia trudności. Chodzi o to, że rekonstrukcja musi spełniać co najmniej pewne wymogi logiczne (np. niesprzeczności wewnętrznej zaproponowanej konotacji) i pewne wymogi „empiryczne” (z adekwatnością na czele).

2.5. ELEMENT KATEGORIALNY

Poza charakterem rekonstrukcyjnym drugim istotnym rysem analizy pojęć w SLW jest jej kategorialność. Na czynnik ten zwrócił uwagę Józef M. Bocheński, wyróżniając analizę kategorialną jako trzeci, obok Russellowskiej i lingwistycznej, typ podejścia do analizy (BOCHEŃSKI 1998). Otóż ów element kategorialny w analizie polega na zwróceniu szczególnej wagi na to, jaka jest kategoria ontyczna instancji pojęcia (np. czy jest to rzecz, własność, relacja, stan rzeczy, proces itp.) lub jaka jest kategoria językowa nośnika pojęcia (np. czy jest to nazwa, zdanie, predykat, spójnik itp.).

W wypadku niektórych pojęć, jak pojęcie człowieka czy filozofa, sprawa ta jest prosta. Ale w wypadku pojęć takich jak przyczyna, prawda, sprawiedliwość, autorytet itd. określenie kategorii ontycznej wchodzącego w grę obiektu nie jest wcale sprawą łatwą. Tymczasem błędne określenie kategorii prowadzi całą analizę na manowce. Analogonem kategorii ontycznych po stronie nośników pojęć są kategorie językowe. Jak wiadomo teorię tych kategorii stworzył Leśniewski, a rozwinął Ajdukiewicz i stała się ona trwałym dziedzictwem SLW.

Ustalenie kategorii ontycznej (instancji) i ustalenie kategorii semantycznej (nośnika) bywają łączone — na przykład stwierdzenie, iż instancja pojęcia jest relacją n -argumentową, łączone bywa z uznaniem, iż nośnik tego pojęcia jest predykatem z n argumentami. Dyskusje w łonie SLW, na przykład dotyczące prawomocności reizmu, pokazały jednak, że proste przyporządkowanie kategorii językowych odpowiednim kategoriom ontycznym (np. nazwom rzeczy), nie jest wcale oczywiste, zwłaszcza ze względu na giętkość kategoriinalną języków naturalnych i języka filozoficznego (np. można tworzyć nazwy nie tylko rzeczy, lecz także obiektów o innych kategoriach ontycznych).

Widać tutaj, jak ważny jest dobór w punkcie wyjścia analizy jej korpusu materialnego względnie werbalnego: prostota takiego korpusu pomaga ustalić właściwą kategorię jego elementów.

3. PRAKTYKA

3.1. ŁUKASIEWICZ O POJĘCIU PRZYCZYNY

Przyjrzyjmy się teraz bliżej dwóm przykładom rekonstrukcji pojęć zaproponowanym w SLW. Przykładów tych nie sposób omówić tu ze wszystkimi szczegółami, dlatego przedstawione zostaną one jedynie w zarysie, za to z uwzględnieniem wymienionych wyżej cech charakterystycznych analizy w SLW: doboru korpusu, elementu konstrukcyjnego i elementu kategoriinalnego.

Pierwszym przykładem niech będzie wspomniana już rekonstrukcja pojęcia przyczyny dokonana przez Łukasiewicza w 1906 (ŁUKASIEWICZ 1906/1961). Łukasiewicz, późniejszy twórca logik trójwartościowych, był jednym z pierwszych uczniów Twardowskiego. Stosunek Łukasiewicza do Twardowskiego był bardzo złożony. Cenił go oczywiście jako znakomitego pedagoga

i podkreślał po latach, że to od Twardowskiego nauczył się jasno myśleć i jasno stawiać problemy filozoficzne. Badania prowadzone przez Twardowskiego nie miały jednak dla Łukasiewicza oczekiwanego poziomu ścisłości, odczuwał też pewne ich niedomogi metodologiczne. Procedury stosowane przez Twardowskiego w badaniach filozoficznych nie zostały przez niego samego nigdy skodyfikowane. Twardowski uczył przez przykład, natomiast w publikowanych tekstach ograniczał się do pewnych stwierdzeń ogólnych, dotyczących np. naukowego charakteru filozofii czy oparcia jej na empirii, albo do stosowanych w niej typów rozumowań. Dodajmy, że różnice te pogłębiły się z czasem, jako że Łukasiewicz ostatecznie znalazł ideał precyzji w logice matematycznej, stał się entuzjastą metod formalnych i zaproponował program logicyzacji filozofii (ŁUKASIEWICZ 1928/1998), podczas gdy Twardowski pozostał przez całe życie sceptyczny wobec stosowania metod formalnych (por. TWARDOWSKI 1901/2013 oraz 1921/1965).

W 1905 roku, być może za namową Twardowskiego, a być może ze względu na konkurs ogłoszony w *Przeglądzie Filozoficznym*, Łukasiewicz podjął się analizy pojęcia przyczyny. Obszerną, pierwszą część tego tekstu poświęcił jednak nie właściwej analizie, lecz właśnie metodologicznemu ujęciu samej procedury analizy pojęć. Obecność tej części w rozprawie tak uzasadniał:

Wstępnych rozważań [...] [na temat tego, co znaczy podać logiczną analizę jakiegoś pojęcia] nie uważam bynajmniej za mało ważną część rozprawy. Nie tylko bowiem dają mi one broń i instrument do ręki, jak postępować w dalszych badaniach, ale i pouczyć mogą czytelnika, na co w **metodycznie** przeprowadzonych pracach tego rodzaju należy zwracać uwagę. Praca pozbawiona metody naukowej nie jest w ogóle pracą naukową, tylko fantazjowaniem na temat nauki. Chciałbym, ażeby pamiętali o tym nie tylko dyletanci, którzy czują się uprawnieni zabrać głos w kwestiach filozoficznych, ale i prawdziwi filozofowie, którzy zbyt często głoszą z emfazą daleko idące poglądy metafizycznej, jak np., że wszystko w świecie ma jakąś przyczynę albo że zasada przyczynowości jest jakąś wrodzoną formą poznawania, a nie mając pojęcia, co to jest przyczyna, nie spełniają najprostszych reguł metody naukowej (ŁUKASIEWICZ 1906/1961, 16; podkr. A. B.).

Fragment ten znakomicie uwidacznia wagę, jaką Łukasiewicz od początku przywiązywał do kwestii metodologicznych (co później przełożyło się m.in. na inicjatywę — niestety niezrealizowaną — założenia Instytutu Metodologicznego [ŁUKASIEWICZ 1912]).

Łukasiewicz wspominał w pamiętniku, że swój tekst pisał „arceo psychologiam” (ŁUKASIEWICZ 2013, 66) (którą to formułę umieścił też jako motto

swojej rozprawy o pojęciu przyczyny), i *explicite* dystansował się od psychologicznych tendencji swojego nauczyciela i lwowskich kolegów, zwłaszcza Władysława Witwickiego⁴. „Logiczność” analizy Łukasiewicza wyraża się m.in. w tym, że *explicite* odrzuca on psychologiczną interpretację pojęć, interesują go wyłącznie pojęcia w sensie logicznym, a nie to „co [człowiek] sobie przedstawia [...], co w [jego] świadomości [...] dzieje się lub pojawia, gdy [...] [myśli] o przyczynie” (ŁUKASIEWICZ 1906/1961, 12). Łukasiewicz nazywa pojęcia „przedmiotami idealnymi”, które utożsamia ze znaczeniami wyrażań. Twierdzi również, że można je reprezentować za pomocą zestawu własności i że te własności są wskazywane w dobrych definicjach. Ostatecznie stwierdza:

podać logiczną analizę jakiegoś pojęcia [...], znaczy wyszukać wszystkie jego cechy i zbadać stosunki, które między nimi zachodzą (tamże, 12).

Musimy zostawić tu na boku trudności, jakie wiążą się z tak zdefiniowaną procedurą analizy (np. problem z wskazaniem wszystkich cech jakiegoś obiektu), a także istotne dla rozważań Łukasiewicza odróżnienie między cechami konstytutywnymi a konsekwentnymi.

Ważniejszy wydaje się następny krok Łukasiewicza, mianowicie stwierdzenie, iż podanie analizy pojęcia jest możliwe tylko, jeśli to pojęcie jest już „gotowe” (zostało przez kogoś stworzone); nie można więc podać analizy pojęcia przyczyny, gdyż nie ma „gotowego” pojęcia przyczyny, a w każdym razie takiego pojęcia, które spełniałoby odpowiednie warunki. W takiej sytuacji, stwierdza Łukasiewicz, pozostaje tylko skonstruować pojęcie przyczyny. Analiza musi w tym wypadku (i w wielu innych wypadkach) być powiązana z konstrukcją — być po prostu rekonstrukcją pojęcia. Ostatecznie więc Łukasiewicz nadaje terminowi „przyczyna” nowe znaczenie, naturalnie będące „regulacją” względem sensów zastanych:

Na podstawie naszkicowanej tu metody pragnę [...] stworzyć niesprzeczne, jednoznaczne i zgodne z rzeczywistością, a więc naukowe, pojęcie przyczyny. Być może, że pojęcie to cokolwiek inaczej przedstawiać się będzie niż zwykłe określenia przyczyny, które znajdujemy w podręcznikach logiki lub w dziełach metafizycznych; być może nawet, że nie zawsze będzie ono zgodne z tym, co mowa potoczna w sposób mniej lub więcej chwiejny i nieścisły nazywa „przyczyną”. Jeżeli okaże

⁴ Witwicki był kolegą i konkurentem Łukasiewicza na seminarium Twardowskiego. Napisana przez Witwickiego pod kierunkiem Twardowskiego rozprawa doktorska nosiła tytuł *Analiza psychologiczna ambicji* (WITWICKI 1900/1934).

się taka niezgodność, nie będę mógł jej zaradzić. Trzeba będzie po prostu ODZWYCZAIĆ SIĘ nazywać „przyczyną” coś, co nie podpada pod pojęcie przyczyny, tak jak należy odzwyczaić się nazywać „kwasem węglowym” połączenie chemiczne o znaku CO_2 , które nie jest kwasem, tylko bezwodnikiem kwasu (ŁUKASIEWICZ 1906/1961, 16).

Łatwo zauważyć, że w podejściu Łukasiewicza pojęcia filozoficzne, np. pojęcia przyczyny, mają zachowywać się jak pojęcia naukowe. Doskonaliśmy je wraz z rozwojem dyscyplin filozoficznych, w których są używane — zupełnie podobnie, jak to jest w wypadku siatek pojęciowych chemii, fizyki czy biologii, czy matematyki.

Łukasiewicz, jak widzieliśmy wyżej, nakłada dwa warunki na rezultat rekonstrukcji pojęć: niesprzeczność i adekwatność względem doświadczenia. Warunek pierwszy dotyczy przy tym wszelkich pojęć, warunek drugi zaś — pojęć realnych (tj. mających rzeczywiste instancje).

Zasadniczym warunkiem, który spełniać muszą wszystkie pojęcia naukowe, tak realne jak idealne, jest ten, że nie mogą zawierać cech przeciwnych lub sprzecznych, to jest takich, które się nawzajem z koniecznością wykluczają [...].

Realne przedmioty abstrakcyjne muszą jednak być nadto zgodne z rzeczywistością, jeżeli mają być pojęciami naukowymi, muszą więc zawierać takie cechy, które stwierdzamy albo których domyślamy się przynajmniej w odpowiednich przedmiotach konkretnych (ŁUKASIEWICZ 1906/1961, 14–15).

Na podstawie wywodów Łukasiewicza jest jasne, że skonstruowane pojęcie nie ma (a często nie może) odpowiadać wszelkim obiektom określanym za pomocą danego nośnika — wszystkiemu temu, co mowa potoczna czy też naukowcy i filozofowie nazywają lub nazywali w przeszłości „przyczyną”. Odpowiedniość względem doświadczenia polega na czymś innym. Łukasiewicz rozpatruje dwa proste, typowe przykłady przyczyn: (a) przepływ prądu elektrycznego jako przyczyna nagrzewania się drucika platynowego i (b) wojna lub zaburzenia polityczne jako przyczyna spadania wartości papierów wartościowych. Na tej podstawie stara się tak zrekonstruować analizowane pojęcie, aby te przykłady objęło. Na podstawie wywodów Łukasiewicza łatwo ustalić, iż chodzi mu o zgodność z wybranym korpusem — o to, aby zrekonstruowane pojęcie obejmowało dobrane uprzednio instancje pojęcia.

Chociaż Łukasiewicz nie dał w swoim tekście wprost żadnego „algorytmu” rekonstrukcji pojęć, to w jego opisie tej procedury widać wyraźnie etap analizy danych korpusowych i etapy sprawdzania hipotezy definicyjnej:

Z różnicy tej, jaka zachodzi między pojęciami realnymi a idealnymi, wynika, że innej trzeba użyć metody, gdy chodzi o skonstruowanie pojęć realnych, niż gdy stworzyć trzeba pojęcie idealne [...]. Chcąc utworzyć jakieś pojęcie realne, trzeba [...] posługiwać się metodą indukcyjną.

Na tym wszakże, zarówno tutaj, jak w każdej zresztą pracy indukcyjnej, poprzestać nie można. Cechy uzyskane metodą indukcyjną stanowią dopiero materiał, który trzeba naukowo opracować. Należy mianowicie określić dokładnie znaczenie wyszukanych właściwości, zbadać ich cechy konsekwentne, podać stosunki, jakie między nimi zachodzą, i stwierdzić, czy do treści pojęcia nie wkrały się jakieś własności przeciwne lub sprzeczne. W tych badaniach nie będzie już można posługiwać się metodą indukcyjną, tylko trzeba będzie użyć metody dedukcyjnej (ŁUKASIEWICZ 1961, 15–16).

Istotnym elementem rozważań Łukasiewicza jest ustalenie kategorii ontycznej przyczyny. Rozważania te prowadzą go do wniosku, iż przyczynowość jest pewną relacją (coś nazywamy „skutkiem” ze względu na pewną przyczynę, a coś innego nazywamy „przyczyną” ze względu na pewien skutek). Relację tę charakteryzuje następnie jako związek pociągania z koniecznością. W ujęciu Łukasiewicza — zajście przyczyny pociąga za sobą konieczność zajścia skutku, a niezajście skutku pociąga za sobą konieczność niezajścia przyczyny. Następnie pozostaje tylko stwierdzić, że przyczyna jest pierwszym argumentem tej relacji. Takie ujęcie przesądza, że argumentami relacji bycia-przyczyną są pewne stany rzeczy, gdyż to właśnie jedne stany rzeczy pociągają lub są pociągane przez inne. Nawiasem mówiąc, ujawnia się tu dwuznaczność słowa „przyczyna”. Jest to m.in. albo fragment dwuargumentowego predykatu, któremu po stronie ontycznej odpowiada dwuargumentowa relacja bycia-przyczyną, albo nazwa pierwszego argumentu tej relacji, której to nazwie po stronie ontycznej odpowiada określony stan rzeczy.

Na etapie testowania swojej propozycji Łukasiewicz mierzy się z pewnym korpusem werbalnym — w jego wypadku z istniejącymi definicjami „przyczyny”. Warto w tym kontekście przytoczyć jego krytykę rozwiązania Davida Hume’a. Otóż koncepcję tę Łukasiewicz krytykował, odwołując się do dwóch eksperymentów myślowych:

Przypuśćmy, że ktoś ma bijący zegar w pokoju sypialnym i słyszy stale, gdy budzi się rano o 6-tej godzinie, po uderzeniu godziny hejnał z pobliskiej wieży kościelnej. Przyzwyczaił się do tego przez długie lata i słysząc 6-tą godzinę myśli zawsze o hejnale i oczekuje jego następstwa. Mamy tu zatem „przedmiot, po którym następuje

inny, a którego zjawienie się naprowadza zawsze naszą myśl na ten inny przedmiot”; a jednak uderzenie zegara w pokoju owego człowieka nie jest przyczyną pokoju na wieży [...].

Kto nie słyszał nic o właściwościach selenu i stoi przed mikrofonem, do którego prąd elektroniczny dostać się może tylko przez sztabę selenu włączoną do przewodnika, nie pomyśli z pewnością, że gdy padnie promień światła na selen, nastąpi w mikrofonie trzask. A jednak ów promień światła padający na selen jest niewątpliwie przyczyną, choćby tylko pośrednią, trzasku w mikrofonie (ŁUKASIEWICZ 1906/1961, 23).

Analizy Łukasiewicza wieńczy następująca formuła:

Przyczyna jest przedmiotem rzeczywistym, wywołującym z koniecznością jakiś inny przedmiot rzeczywisty, ale nie wywołanym przezeń w sposób konieczny (52).

Łukasiewicz uznaje tę formułę za „definicję pojęcia przyczyny”. Dodajmy, że testowanie tej definicji w obrębie SLW się nie zakończyło na procedurze, której poddał ją sam Łukasiewicz. Wśród testujących znalazło się wielu jego kolegów z SLW, m.in. Marian Borowski, Zygmunt Zawirski i Mieczysław Kreutz⁵.

3.2. TARSKI I ANALIZA POJĘCIA PRAWDY

Tarski należał do drugiego pokolenia SLW: był uczniem Łukasiewicza i Leśniewskiego i przedstawicielem warszawskiej gałęzi SLW Szkoły. Określał się jako „matematyk jak również logik, a może i filozof w pewnym sensie” (TARSKI 1944/1995, 281). Rzadko podejmował wprost problemy filozoficzne, ale w jego pracach można znaleźć ważne uwagi z zakresu metodologii filozofii. Jak zobaczymy, koncepcja rekonstrukcji pojęć wyłaniająca się z tych uwag ma wiele elementów wspólnych z zarysowaną wyżej koncepcją Łukasiewicza. Sama zaś rekonstrukcja Tarskiego, mimo oczywistych różnic, zawiera pewne analogie względem ujęcia Łukasiewicza.

Tarski miał z pewnością zasadniczo inne poglądy metafizyczne niż Łukasiewicz. Był nominalistą, był więc jak najdalszy od utożsamiania pojęć z obiektami idealnymi. Podobnie jednak jak Łukasiewicz uważał, że treść pojęć („to, jakie one są”) ustalana jest w definicjach.

⁵ Rozwój badań nad pojęciem przyczyny w SLW można prześledzić w pracy JADACKI i SWIDERSKI (w druku).

Nie dezawuował też, idąc śladem Łukasiewicza, tradycyjnych problemów filozofii i potrzeby analizy jej aparatu pojęciowego. Swoją znaną rozprawę (1933) zatytułował „Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych”.

Jakie więc było podejście Tarskiego do pojęć używanych przez filozofów? Najobszerniej wyjaśnił to w tekście „Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki” z 1944 roku.

Tarski był świadom tego, iż terminy takie jak „prawda” są wieloznaczne i używane przez filozofów chwiejnie. Uważał, dalej, że można poddać je rekonstrukcji, tj. zdefiniować je w sposób zadowalający. Odrzucał jednak — jako przesąd — przekonanie, iż są jakieś „właściwe” znaczenia terminów filozoficznych wymagające jedynie odkrycia. Odpowiadając krytykom, którzy zarzucali mu, iż za pomocą swojej definicji nie oddał „istoty” pojęcia prawdy, pisał:

Nigdy nie byłem w stanie zrozumieć, czym jest „istota” pojęcia [...]. Chyba nigdy [też] nie wyjaśniono sensu, w jakim używa się słów „właściwa koncepcja” [np. „właściwa koncepcja prawdy”]. W większości wypadków odnosi się wrażenie, że zwrotu tego używa się niemal w mistycznym sensie, opierając się na przekonaniu, że każde słowo ma tylko jedno „prawdziwe” znaczenie (rodzaj Platońskiej lub Arystotelesowskiej idei), że wszystkie rywalizujące koncepcje w istocie starają się uchwycić to jedno znaczenie; skoro jednak przeczą one sobie nawzajem, więc tylko jedna z tych prób może być udana, a zatem tylko jedna koncepcja jest tą „właściwą” (TARSKI 1944/1995, 267, 256).

Otóż według Tarskiego nie ma jednej, „właściwej” koncepcji prawdy — ogólniej mówiąc, nie ma jednej, właściwej analizy jakiegokolwiek pojęcia.

Wobec wieloznaczności i mętności terminologii filozoficznej Tarski proponował przyjąć postawę następującą: dokonać szczegółowych dystynkcji pojęciowych i zrekonstruować każde z wyodrębnionych pojęć z osobna. Pisał:

Powinniśmy pogodzić się z faktem, że mamy do czynienia nie z jednym pojęciem, lecz z kilkoma różnymi pojęciami oznaczonymi tym samym słowem; powinniśmy się starać jak najlepiej wyjaśniać te pojęcia (za pomocą definicji, metody aksjomatycznej, czy w jakiś inny sposób); aby uniknąć dalszego zamieszania, powinniśmy zgodzić się na używanie różnych terminów dla różnych pojęć; potem zaś możemy przejść do spokojnego i systematycznego badania wchodzących w grę pojęć, co pozwoli ujawnić główne właściwości i wzajemne stosunki (TARSKI 1944/1995, 256–57).

Tarski, znowu podobnie jak Łukasiewicz, traktował pojęcia filozoficzne jako pojęcia naukowe i wyrażał przekonanie, że chociaż uczeni są często nieufni wobec propozycji zmian pojęciowych, to właśnie porządne zdefiniowanie terminów przynosi nauce wymierne korzyści i jest motorem jej rozwoju.

Jestem [...] skłonny zgodzić się z tymi, co twierdzą, że największy twórczy postęp w nauce często dokonuje się w momentach wprowadzenia nowych pojęć za pomocą definicji (tamże, 264).

Historia nauki ukazuje wiele przykładów pojęć, które uważano za metafizyczne [...], dopóki nie sprecyzowano ich znaczenia; nieufność do nich jednak minęła, gdy tylko dokładnie formalnie je zdefiniowano. Jako typowe przykłady możemy wymienić pojęcia liczb ujemnych i urojonych w matematyce. Mam nadzieję, że podobny los spotka pojęcie prawdy i inne pojęcia semantyczne. I dlatego sądzę, że ci, co byli nieufni wobec tych pojęć z powodu ich rzekomych implikacji metafizycznych, z zadowoleniem powitają fakt, iż dysponujemy obecnie ścisłymi ich definicjami (272).

Skoro przeprowadzona przez Tarskiego analiza pojęcia prawdy oddawać ma tylko jeden z wielu sensów słowa „prawda” w filozofii, a ponadto ma ten sens precyzować, jest oczywiste, że poszukiwana przez niego definicja prawdy nie uwzględnia wszystkich wystąpień terminu „prawda” w filozofii i ma charakter regulujący. Tarski proponuje rekonstrukcję pojęcia prawdy.

Spójrzmy na etapy tej rekonstrukcji.

Jak pamiętamy, Łukasiewicz nakładał na wynik analizy dwa warunki: niesprzeczności oraz adekwatności empirycznej. Tarski swoją analizę również zaczyna od wymienienia warunków, jakie powinna spełniać rekonstrukcja pojęcia prawdy. Otóż taka rekonstrukcja jest według niego poprawna, gdy jest poprawna merytorycznie i poprawna formalnie. Mówiąc swobodnie, analiza pojęcia jest poprawna merytorycznie, gdy jej rezultatem jest trafna definicja tego pojęcia — a więc taka definicja, która odtwarza w jakimś stopniu „zastane” pojęcie. Analiza jest zaś poprawna formalnie, gdy jej rezultat jest niesprzeczny. Analogie między ujęciem Tarskiego a ujęciem Łukasiewicza są ewidentne.

Tarski jednak nie przestaje na tych ogólnych sformułowaniach, lecz doprecyzowuje je i stara się tak postawić problem definicji „prawdy”, aby jego rozwiązanie stało się zagadnieniem „technicznym”.

Spójrzmy na kategoriale odróżnienia Tarskiego.

Odnotowuje on znany fakt, że termin „prawdziwy” stosowany jest w odniesieniu do różnych obiektów — w szczególności psychologicznych (przekonań), fizycznych (napisów) lub idealnych (sądów). Jako że pojęcia psy-

chologiczne są niejasne, a pojęcie sądu „jest przedmiotem niekończących się dysput” logików i filozofów, Tarski postanawia ograniczyć się do analizy sensu terminu „prawdziwy” w sytuacjach, gdy jest on używany w odniesieniu do zdań (tj. powiedzeń, jak określiłby je Twardowski) — a dokładniej gramatycznie rozumianych zdań oznajmujących. Zdania, jak wszystkie wyrażenia, utożsamia on z ciągami fizycznych znaków (choć dodaje, że mówiąc ściśle chodzi mu nie o poszczególne, fizyczne znaki, lecz o ich zbior — wyrażenia-typy⁶). Decyzja o uznaniu zdań za nośnik prawdy ma pewną istotną konsekwencję: pojęcie zdania, a więc i pojęcie prawdy — jeśli nie chcemy się uwikłać w poważne trudności teoretyczne — wymaga relatywizacji do danego języka. Ten sam bowiem układ liter może być zdaniem w jednym, a nie być zdaniem w innym języku. Ostatecznie więc Tarski uznaje, że kategorią ontyczną prawdy jest własność semantyczna, a kategorią językową predykat „jest-prawdą-w-języku-L”.

Interesujący jest Tarskiego dobór elementów korpusu. W korpusie werbalnym znalazły się różne istniejące w literaturze propozycje wyjaśnienia pojęcia prawdy, przy czym Tarski za najbliższe „adekwatności”⁷ uznaje sformułowanie Arystotelesa:

Jest fałszem powiedzieć o tym, co jest, że nie jest, lub o tym, co nie jest, że jest; jest prawdą powiedzieć o tym, co jest, że jest, lub o tym, co nie jest, że nie jest (TARSKI 1944/1995, 232).

Tarski stwierdza wprost, że materialna adekwatność jego rekonstrukcji ma polegać na tym, że będzie to rekonstrukcja wyrażonych przez Arystotelesa intuicji.

Chcielibyśmy, aby nasza definicja oddała sprawiedliwość intuicjom związanym z klasyczną Arystotelesowską koncepcją⁸ (tamże).

⁶ Mówienie w tym wypadku o wyrażeniach-typach było nie do przyjęcia do radykalnego nominalisty, którym był promotor Tarskiego, Leśniewski. Tarski zasłaniał się przed tym zarzutem twierdząc, że mówienie to jest tylko pewnym „chwytym technicznym” — bez rzeczywistych zobowiązań ontologicznych.

⁷ Jest to pewna niekonsekwencja, skoro — jak była mowa wyżej — Tarski deklaruje ogólnie, że nigdy nie wyjaśniono, czym miałyby być właściwe pojęcie czegoś. W rzeczywistości więc, jak zaraz zobaczymy, mamy sytuację następującą: najpierw *zakłada się*, że intuicja semantyczna, wyrażona „nieporadnie” przez Arystotelesa, jest trafna — a następnie wyraża się ją logicznie „sprawniej”.

⁸ Tarski twierdzi, że w zgodzie ze „współczesną terminologią” należałoby powiedzieć, iż chodzi o *korespondencyjną* koncepcję prawdy, która prawdziwość zdania identyfikuje ze „zgod-

U Tarskiego pojawia się też pewien korpus materialny. Otóż bierze on pod uwagę prosty przykład zdania prawdziwego („śnieg jest biały”) i stara się określić, kiedy to zdanie jest prawdziwe. Właśnie to proste zdanie prawdziwe stanowi minimalny korpus analityczny Tarskiego.

Tarski stosuje następnie Arystotelesowską formułę do wybranego przykładu i otrzymuje formułę:

Zdanie „śnieg jest biały” jest prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały.

Poprzez uzmiennienie powyższej formuły powstaje zaś formuła:

Zdanie S jest prawdą zawsze i tylko, gdy p .

Każde poprawne podstawienie tego ostatniego schematu może służyć za cząstkową definicję prawdziwości powstającego przez to podstawienie zdania danego języka. Schemat ten Tarski określa jako „schemat T ” (jako „konwencję T ”) i stwierdza:

Definicję prawdy [...] będziemy nazywać „trafną”, jeśli wszystkie [...] równoważności [postaci T] z niej wynikają (TARSKI 1994/1995, 236).

Właśnie w ten sposób, czyli posługując się korpusem materialnym i werbalnym, Tarski objaśnia, na czym polega materialna adekwatność szukanej definicji.

Jeśli chodzi o wymóg poprawności formalnej, to w zasadzie — jak u Łukasiewicza — sprowadza się on do niesprzeczności. Warto jednak zauważyć, że warunek niesprzeczności dla pojęcia semantycznego nie jest wymogiem banalnym, jako że spełnienie go ma chronić semantykę — a wszak pojęcie prawdy należy do jej siatki pojęciowej — przed antynomiami.

Tarski dookreśla więc, co trzeba zrobić, aby wymóg niesprzeczności osiągnąć w tym wypadku. Należy mianowicie ograniczyć się do języków, dla których dane są terminy pierwotne i reguły tworzenia wyrażeń złożonych oraz aksjomaty i reguły inferencji. Krótko mówiąc, Tarski ogranicza swoją analizę do języków formalnych stosowanych w naukach dedukcyjnych (stąd tytuł *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*).

nością zdania z rzeczywistością” (TARSKI 1944/1995, 233; por. też TARSKI 1933/1995, 15). Utożsamienie klasycznej i korespondencyjnej koncepcji prawdy jest jednak wątpliwe. Faktem jest, iż w sformułowaniu Arystotelesa nie występują żadne „tajemnicze” terminy jak „korespondencja” czy „zgodność” między zdaniem, myślą czy sądem a rzeczywistością.

Punktem kulminacyjnym procesu rekonstrukcji pojęcia jest sformułowanie odpowiedniej definicji. W praktyce chodzi o „zredukowanie” definiowanego pojęcia do „już rozumiałych” pojęć. U Łukasiewicza (a więc wypadku pojęcia przyczyny) tym „już rozumiałym” pojęciem było, jak pamiętamy, pojęcie „wywoływania koniecznego”. Podobnie u Tarskiego — w wypadku pojęcia prawdy jest ono zredukowane do semantycznego pojęcia „spełniania”. „Naturalne” rozumienie spełniania ma zastosowanie do funkcji zdaniowych i jest relacją między indywiduami a funkcjami zdaniowymi; przy tym rozumieniu, przykładowo, funkcja „*x* jest białe” jest spełniana dajmy na to przez śnieg, a nie jest spełniana na przykład przez trawę. Kiedy pojęcie spełniania jest „już rozumiałe”, a w szczególności zdefiniowane aksjomatycznie w języku formalnym, można je zastosować w definicji „prawdziwości”

Kiedy już mamy ogólną definicję spełniania, zauważamy, że stosuje się ona automatycznie również do tych szczególnych funkcji zdaniowych, które nie zawierają żadnych zmiennych wolnych, tzn. zdań. Okazuje się, że dla zdań możliwe są tylko dwa przypadki: albo zdanie jest spełnione przez wszystkie przedmioty, albo nie jest spełnione przez żadnej przedmiot. Dochodzimy więc do definicji prawdy [...], mówiąc po prostu, że ZDANIE JEST PRAWDZIWE, GDY JEST SPEŁNIONE PRZEZ WSZYSTKIE PRZEDMIOTY (TARSKI 1944/1995, 250).

Nie zajmując w tej sprawie stanowiska — bo nie ocena adekwatności definicji Tarskiego jest przedmiotem niniejszego tekstu, lecz pokazanie, że jej konstruowanie jest wyrazistym przykładem tego, jak przebiegała rekonstrukcja pojęć w SLW — odnotuję tylko, że i ta hipoteza definicyjna była później wielokrotnie poddawana testowaniu w kręgu filozofów należących do tradycji SLW i szerzej — tradycji analitycznej.

4. ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie kilka uwag historycznych i naukoznawczych.

Po pierwsze, zbieżności między procedurami rekonstrukcji pojęć Łukasiewicza i Tarskiego mogą wywołać wrażenie, iż Tarski zapoznał się najpierw z metodologiczną „receptą” analizy, zawartą w rozprawie *Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny*, i wedle tej recepty przeprowadził swoją analizę pojęcia prawdy. (Tarski prawdopodobnie nie znał nawet tej rozprawy, zwłaszcza że Łukasiewicz demonstracyjnie (i zdecydowanie przesadnie) dystansował się od niej w późniejszym okresie.) Filiacje w tym zakresie

(między członkami SLW) miały swoje źródło nie w przyswojeniu sobie przez nich „metateorii” analizy, lecz w obserwacji, jak ta analiza i konstrukcja jest dokonywana przez mistrzów Szkoły — z Łukasiewiczem na czele. Tak to wyglądało w wypadku analizy/rekonstrukcji pojęć, które wyszły z warsztatów naukowych osób związanych ze Szkołą Twardowskiego. Podjmowali się ich wszyscy przedstawiciele Szkoły, a analizowane pojęcia pochodziły z wszystkich dyscyplin filozoficznych. Rekonstrukcji poddano m.in. (w kolejności alfabetycznej) pojęcia ambicji, autorytetu, czynu, formy, honoru, idei, indukcji, inteligencji, intencji, nauki, pojęcia, patriotyzmu, piękna, rozumienia, rozumowania, sensu życia, sprawiedliwości, sprawstwa, strachu, szczęścia, sztuki, wyrażania, zdań egzystencjalnych, zdań spostrzegawczych, zbioru, znaczenia, znaku itd.

Zawarte tu rozważania nie mają, po drugie, sugerować, że rekonstrukcja pojęć jest procedurą badawczą „wynalezioną” przez Twardowskiego i jego uczniów. Już Tadeusz Czeżowski dobitnie pokazał, że została ona odziedziczona w spadku po Brentanie: SLW ją tylko zarazem uogólniła i wysubtelniła. Co więcej, znajdował jeszcze głębszą genezę omawianej metody analitycznej np. u Galileusza⁹. Czeżowski poszukiwał tych antycypacji ze względu na szczególne miejsce metody analitycznej w filozofii. Pisał:

W badaniach filozoficznych [...], w których stawiamy sobie za zadanie rozwikływać zagadnienia najtrudniejsze, jakie nasuwa rzeczywistość, jest metoda opisu analitycznego jest najpewniejszą, jeżeli nie jedyną metodą, która daje widoki osiągnięcia wyników możliwie obiektywnych i o trwałej wartości (CZEŻOWSKI 1956/1969, 142).

Po trzecie, omówiona tu procedura rekonstrukcji pojęć ma pewne rysy wspólne ze wspomnianą wcześniej eksplikacją (za pierwszego teoretyka eksplikacji uważa się Carnapa) oraz inżynierią pojęciową. Warto zauważyć, że Carnap za kanoniczny przykład eksplikacji uznał m.in. Tarskiego badania nad pojęciem prawdy. Choć Carnap znał dość dobrze wyniki logików polskich i pewne aspekty filozofii SLW, to jednak nie zdawał sobie sprawy, że za rekonstrukcją Tarskiego stała tradycja sięgająca seminarium Twardowskiego.

Po czwarte, analiza czy rekonstrukcja pojęć nie jest oczywiście jedyną metodą aplikowaną w SLW czy w filozofii analitycznej. Bywa jednak używana bądź jako metoda samodzielna (gdy celem jest po prostu ustalenie

⁹ Jak ważne były dla Czeżowskiego te powinowactwa — niech świadczy fakt, że powracał do nich wielokrotnie, m.in. w pracach CZEŻOWSKI (1965, 1956/1969, 1968/1969). Metoda opisu analitycznego zrekonstruowana jest w BROŻEK (2017).

elementów jakiegoś pojęcia) bądź jako procedura pomocnicza, gdy filozof stawia sobie inny cel — na przykład parafrazę jakiejś tezy, przedstawienie argumentacji, rozwiązanie kontrowersji, czy aksjomatyzację jakiejś teorii (por. Brożek i in. 2020c). Chociaż rekonstrukcji pojęć dokonywali przedstawiciele wszystkich nurtów SLW, to omówione wyżej przykłady pochodzą od przedstawicieli gałęzi matematyczno-logicznej (choć w wypadku Łukasiewicza trzeba zaznaczyć, że jego rozważania pochodzą z okresu przedlogicznego). Warto pamiętać, że właśnie gruntowny namysł nad pojęciami zaangażowanymi w aksjomatyzowane teorie stanowił trzon „filozoficznej interpretacji” koncepcji formalnych w SLW, która to filozoficzna interpretacja jest jednym z czynników wyróżniających logikę polską w świecie.

Po piąte, narzuca się pytanie, jak analizy spotykane w niektórych nurtach filozofii analitycznej, np. w tzw. filozofii lingwistycznej (starszej) i tzw. filozofii eksperymentalnej (nowszej) mają się do przedstawionej tu procedury rekonstrukcji w sensie SLW. Otóż filozofowie lingwistyczni mieliby — w tych kategoriach — inklinację do ograniczania wyjściowej (i „testującej”) bazy swoich analiz do bazy werbalnej (w naszym sensie); natomiast filozofowie eksperymentalni — do pewnego określonego fragmentu bazy werbalnej (mianowicie tego, jak interesujące filozofów pojęcia są rozumiane przez „zwykłych ludzi”). Przedstawiciele SWL byliby skłonni uważać takie ograniczenia bazy empirycznej badań analitycznych za nieusprawiedliwione. Postawiliby oni (retoryczne) pytanie, dlaczego baza werbalna miałaby mieć pierwszeństwo przed bazą materialną, oraz dlaczego opinie użytkowników języka naturalnego („zwykłych ludzi”) miałyby więcej ważyć niż opinie użytkowników języka nauki. Ponadto dla przedstawicieli SLW było jasne, iż analizy pojęć w filozofii, o ile mają przysłużyć się rozwojowi tej dyscypliny poprzez rozwikłanie lub przynajmniej zneutralizowanie zaburzających tej rozwój sporów werbalnych, muszą być wzbogacone o element konstrukcyjny.

REFERENCJE

- AJDUKIEWICZ, Kazimierz. 1937/1960. „Kierunki i prądy filozofii współczesnej”. W: TENŻE, *Język i poznanie*, 1:249–63. Warszawa: PWN.
- BOCHEŃSKI, Józef Maria. 1998. *Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*. Warszawa: Noir sur Blanc.
- BROŻEK, Anna. 2017. „Opis analityczny jako metoda analityczna”. *Filozofia Nauki* 25 (2): 57–87.
- BROŻEK, Anna. 2020a. „Fenomen Szkoły Lwowsko-Warszawskiej”. W: *Historia filozofii*, red. Stanisław Janeczek i Anna Starościc, 285–339. Lublin: Wydawnictwo KUL.

- BROŻEK, Anna. 2020b. *Analiza i konstrukcja. O metodach badania pojęć w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*. Warszawa: Semper.
- BROŻEK, Anna, Marcin BĘDKOWSKI, Alicja CHYBIŃSKA, Stepan IVANYK i Dominik TRACZYKOWSKI. 2020c. *Antyirracjonalizm. Metody filozoficzne w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*. Warszawa: Semper.
- CAPPELEN, Herman. 2018. *Fixing Language: An Essay on Conceptual Engineering*. Oxford: Oxford University Press.
- CARNAP, Rudolf. 1950. *Logical Foundations of Probability*. Chicago: University of Chicago Press.
- CARUS, André W. 2007. *Carnap and Twentieth-Century Thought: Explication as Enlightenment*. Cambridge: Cambridge University Press.
- CZEŻOWSKI, Tadeusz. 1965. „Opis naukowy”. W: TENŻE, *Filozofia na rozdrożu*, 41–50. Warszawa: PWN.
- CZEŻOWSKI, Tadeusz. 1956/1969. „O metodzie opisu analitycznego”. W: TENŻE, *Odczyty filozoficzne*, 136–42. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- CZEŻOWSKI, Tadeusz. 1968/1969. „Czym jest tzw. psychologia deskrypcyjna”. W: TENŻE, *Odczyty filozoficzne*, 231–34. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- JADACKI, Jacek. 1998. *Orientacje i doktryny filozoficzne*. Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- JADACKI, Jacek, i SWIDERSKI E., red. [w druku]. *The Notion of Causality in the Lvov–Warsaw School*. Brill.
- KLESZCZ, Ryszard. 2015. *Metoda i wartości. Metafilozofia Kazimierza Twardowskiego*. Warszawa: Semper.
- ŁUKASIEWICZ, Jan. 1906/1961. „Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny”. W: TENŻE, *Z zagadnień logiki i filozofii*, 9–62. Warszawa: PWN.
- ŁUKASIEWICZ, Jan. 1912. „O potrzebie założenia instytutu metodologicznego”. *Ruch Filozoficzny*, nr 2: 17–19.
- ŁUKASIEWICZ, Jan. 1928/1998. „O metodę w filozofii”. W: TENŻE, *Logika i metafizyka. Miscellanea*, 41–42. Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- ŁUKASIEWICZ, Jan. 2013. *Pamiętnik*. Warszawa: Semper.
- MAHER, Patrick. 2007. „Explication Defended”. *Studia Logica* 86:331–41.
- STRÓŻEWSKI, Władysław, red. 1978. *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*. Wrocław: Ossolineum.
- TARSKI, Alfred. 1933/1995. *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. W: TENŻE, *Pisma logiczno-filozoficzne*, 13–172. Warszawa: PWN.
- TARSKI, Alfred. 1944/1995. *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki*. W: TENŻE, *Pisma logiczno-filozoficzne*, 228–82. Warszawa: PWN.
- TWARDOWSKI, Kazimierz. 1898/1965. „Wyobrażenia i pojęcia”. W: TENŻE, *Wybrane pisma filozoficzne*, 114–97. Warszawa: PWN.
- TWARDOWSKI, Kazimierz. 1901/2013. „O formalizmie logicznym w myśleniu”. W: TENŻE, *Myśl, mowa i czyn*, cz. 1, red. Anna Brożek i Jacek J. Jadacki, 27. Kraków: Copernicus Center Press.
- TWARDOWSKI, Kazimierz. 1921/1965. „Symbolomania i pragmatofobia”. W: TENŻE, *Wybrane pisma filozoficzne*, 354–63. Warszawa: PWN.

- WITWICKI, Władysław. 1900/1934. *Analiza psychologiczna ambicji*. Lwów: Polskie Towarzystwo Filozoficzne.
- WOJTYSIAK, Jacek. 2007. „Słownik wybranych terminów filozoficznych”. W: Antoni B. STĘPIEŃ, *Wstęp do filozofii*, wyd. 5, 327–438. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- WOLEŃSKI, Jan. 1985. *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*. Warszawa: PWN.

REKONSTRUKCJA POJĘĆ W SZKOLE LWOWSKO-WARSZAWSKIEJ: TEORIA I PRAKTYKA

Streszczenie

Pojęcia były zawsze jednym z najważniejszych obiektów badań filozoficznych. Szczególnie duży wkład do teorii analizy pojęć wnieśli przedstawiciele polskiej gałęzi XX-wiecznej filozofii analitycznej, czyli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Badaniom filozoficznym w tej szkole przyświecał postulat jasności myślenia i mowy. Analiza i doskonalenie pojęć oraz języka filozoficznego jako ich nośnika były naturalnym wyrazem programu metodologicznego, jaki formacji tej nadał jej założyciel, Kazimierz Twardowski. W artykule przedstawiona jest procedura rekonstrukcji pojęć, stosowana powszechnie w szkole Twardowskiego. Okazuje się, że pomimo głębokich niekiedy różnic między poszczególnymi przedstawicielami SLW (wyrażających się chociażby w opozycji psychologizm–logicyzm) da się wskazać pewne rysy wspólne prowadzonych w szkole badań nad pojęciami. Są to przede wszystkim moment kategoryalny i moment konstrukcyjny, ze względu na który całą procedurę najlepiej określić właśnie jako „rekonstrukcję”. Bliżej zostały omówione dwa przykłady rekonstrukcji pojęć: praca Jana Łukasiewicza dotycząca pojęcia przyczyny oraz wyniki Alfreda Tarskiego dotyczące pojęcia prawdy.

Słowa kluczowe: Szkoła Lwowsko-Warszawska; analiza pojęć; rekonstrukcja pojęć; Kazimierz Twardowski; Jan Łukasiewicz; Alfred Tarski; przyczyna; prawda.

RECONSTRUCTION OF CONCEPTS IN THE LVOV–WARSAW SCHOOL: THEORY AND PRACTICE

Summary

Concepts have always been one of the most important objects of philosophical investigations. A special contribution to the theory of conceptual analysis was made by the representatives of the Lvov–Warsaw School, representing the Polish branch of analytic philosophy. Philosophical research in this school was governed by the postulate of clarity of thought and speech. Analysis and improvement of concepts and the existing philosophical language as the carriers of these concepts naturally expressed the methodological program proposed by the founder of the School, Kazimierz Twardowski. In the article, the procedure of reconstructing concepts is presented as it was commonly applied in Twardowski’s School. Although the differences between individual school members were sometimes significant (reflected e.g. in the psychologism–antipsychologism opposition), one may indicate some common elements of conceptual research. These are, first of all, the categorial element and the constructive element, because of which the procedure in question is called “reconstruction”. Two examples of the reconstruction of concepts are examined

closer: Łukasiewicz's work on the concept of cause and Tarski's results concerning the concept of truth.

Keywords: Lvov–Warsaw School; conceptual analysis; reconstruction of concepts; Kazimierz Twardowski; Jan Łukasiewicz; Alfred Tarski; cause; truth.

Information about the Author: Prof. Dr. Hab. ANNA BROŻEK, philosopher, pianist, music theorist; Professor at the Faculty of Philosophy, University of Warsaw; Head of the Lvov–Warsaw School Research Center.